

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO **- Peregrynacja Krzyża Papieskiego**

Katedra, 31 października 2016 r.

1. W Świętym Roku Miłosierdzia oraz w 25 rocznicę pielgrzymki apostołskiej Ojca Świętego Jana Pawła II, na świętokrzyskiej ziemi Kościoła kieleckiego w murach tej czcigodnej bazyliki katedralnej przyjmujemy Krzyż Papieski. Milionom wiernych Kościoła katolickiego na całym świecie Krzyż Papieski przypomina ten pamiętny ostatni Wielki Piątek w życiu Jana Pawła II, kiedy nie mogąc przemówić słowa po odbytej wcześniej operacji tracheotomii, przyciskał tak ufnie krzyż do siebie. Fotografia z papieskiej kaplicy obiegła cały świat, stając się dokumentem tej prawdy, że lekcja miłości do krzyża w życiu Piotra naszych czasów trwała do końca jego ziemskich dni.

Długa jest historia znaku odkupienia i nadziei, peregrynującego od Watykanu poprzez dom rodziców abpa Mieczysława Mokrzyckiego, dziś metropolity lwowskiego. Historia tej pielgrzymki się nie kończy, ale wciąż trwa, bowiem Krzyż Papieski odwiedza wszystkie placówki Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta.

2. Podczas tej Najświętszej Eucharystii, która zrodziła się z odkupieńczej tajemnicy Krzyża Jezusowego, chcemy doświadczyć miłości, która przez Boże słowo i łamany chleby jest darem dla każdego z nas. Kto rozumie krzyż, ten rozumie Eucharystię i wie, że jest ona źródłem miłości, jaką Bóg w Jezusie Chrystusie dzieli z nami. Ta odkupieńcza miłość czyni człowieka prawdziwym uczniem i świadkiem Jezusa Chrystusa, wolnym od egoizmu, próżnej chwały i pozwala doskonale dostrzegać bliźniego w jego potrzebach (por. Flp 2,1-4).

Przesłanie dzisiejszej Ewangelii jest jasne i daje doskonały drogowskaz naszego postępowania, które jest dobre i wartościowe, kiedy spełnia Boże kryteria miłości i pomocy, szacunku i gościnności. Serdeczność i gościnność

wobec bliskich jest potrzebna, ale nie ona jest ewangelicznym ideałem. Jezus mówi o ubogich, ułomnych, opuszczonych i niewidomych. Przez zainteresowanie się takimi osobami spełniają się nasze szczerze ewangeliczne intencje, pomoc i solidarność (por. Łk 12,12-14).

3. Ten ewangeliczny ideał zaproponowany przez Jezusa zrozumiał doskonale Adam Chmielowski, powstaniec styczniowy i dobrze zapowiadający się artysta malarz (1845-1916). Nie bez trudu i obaw, ale ostatecznie jakże otwarty na Boże działanie, dał się nasączyć Bożą łaską, aby przez świat ludzkiej nędzy odkryć w bliźnich prawdziwe oblicze Jezusa Chrystusa. Jak nikt inny w Galicji na przełomie XIX i XX wieku, od Krakowa po Lwów, szedł z pomocą najbiedniejszym duchowo i materialnie. Z pewnością nie wiedział, że będzie to jego życiowa drabina do świętości, a jego imię stanie się symbolem miłości i dobra, nadziei i solidarności dla wszystkich, którzy od 35 lat zostają ogarnięci także dobroczynnymi skrzydłami Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta.

Każdy krzyż, na który patrzymy, nie wynurza się z historii wyłącznie jako znak cierpienia. Został przygotowywany poprzez doświadczenia w Starym Przymierzu. Pan Bóg podjął pedagogię krzyża, pokazując za każdym razem, że to On wyprowadza życie ze śmierci, że nadaje sens sytuacjom po ludzku absurdalnym, że jest z mocą obecny tam, gdzie zdaje się Go nie być. Szczytem tych doświadczeń jest krzyż Jezusa. Bóg w krzyżu jest najbardziej obecny ze swą miłosierną miłością. Bóg w krzyżu Jezusa jest tak blisko człowieka, że aż wydaje się to niemożliwe, o czym wspominał św. Pawła Apostoł (por. 1Kor 1,23). My gorąco wierzymy i ufamy, że krzyż Jezusa jest mocą i mądrością Bożą, jest miejscem objawienia się Jego miłości, która nikogo nie omija i jest darem dla wszystkich (por. S. Łucarz SJ, *Posłaniec Serca Jezusowego*).

Niech zatem Boża miłość, której znakiem jest Krzyż Papieski, ogrzewa serca i stanie się źródłem nadziei, wszędzie tam, dokąd pielgrzymuje. Amen.